



Z

wieści lasu



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Połowa listopada. Koniec roku blisko. Pomalu zaczynamy podsumowywać minione miesiące. Działem naszej (nadleśnictwa) aktywności, który może być już podsumowany, jest edukacja przyrodnicza. Powodem z kolei jest doroczna impreza targowa POLEKO i jej stały komponent EKO MEDIA. Wspominam o tym, gdyż tradycyjnie od lat Nadleśnictwo Jarocin uczestniczy w tej imprezie prezentując swoje osiągnięcia i plany. W tym roku nasze stoisko zorganizowane będzie pod hasłem zaproszenia do Ośrodka Edukacyjnego w Czeszewie. Wprawdzie zapraszamy na otwarcie w roku 2009, ale już od wiosny 2008 ośrodek będzie organizował wystawy i lekcje przyrodnicze w wyremontowanym budynku byłego nadleśnictwa. Instalacje edukacyjne będą natomiast ruszały sukcesywnie od roku 2009 aż do 2011 - 2012, kiedy przewidujemy zakończenie wszystkich prac. Jaki był natomiast mijający rok? Charakteryzował się między innymi wyraźnym większym zainteresowaniem zwiedzania Uroczyska Warta. To bardzo ważne, bo to jeden z najcenniejszych obszarów przyrodniczych Wielkopolski. Walory te zauważone zostały także przez dorosłych. Projekty stowarzyszenia „Zaścianek” działającego na terenie gmin Żerków i Nowe Miasto obejmują na przykład wzbogacenie bazy turystycznej strefy nadwarciańskiej od Nowego Miasta do Pogorzeli przez właśnie Uroczysko Warta. Być może za rok, dwa ruszą stateczki wycieczkowe z Nowego Miasta do Czeszewa i dalej do Łądu. Działa już w Żerkowie Mickiewiczowskie Centrum Turystyczne i rusza pierwszy w Wielkopolsce Park Kulturowy. Budowany w Czeszewie ośrodek edukacyjny będzie więc częścią większej oferty edukacyjno-turystycznej regionu. I o to chodzi!

Nadleśnictwo Jarocin weźmie udział w kolejnych już targach ekologicznych Poleko 2007, odbywających się w dniach 20 - 23 listopada w Poznaniu. Tym razem na wystawie „Czeszewo zaprasza” zachęcać będziemy do zwiedzania malowniczego kompleksu leśnego Uroczyska Warta. Pokażemy też nasz dodatek „Wieści z lasu”.

W ramach targów poznańskich Poleko 2007 organizowane jest Ogólnopolskie Forum Edukacji Ekologicznej- EKO MEDIA FORUM. Organizatorem imprezy jest Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego oraz firma ABRYŚ spółka z o.o. z Poznania przy współpracy merytorycznej Ministerstwa Środowiska. Cała impreza dofinansowywana jest ze środków Narodowego oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Odbywające się już po raz piąty targi skierowane są przede wszystkim do nauczycieli zajmujących się lub zainteresowanych edukacją ekologiczną, lokalnych edukatorów oraz dzieci i młodzieży propagujących ochronę przyrody, jak również szukających sposobów na przekazywanie wiedzy i uświadamianie ludzi o potrzebie dbania o czystość naszego środowiska. Mile widziani więc wśród zwiedzających będą przedstawiciele tych środowisk. Organizatorzy przewidzieli wstęp dla zorganizowanych grup, jak i uczestników indywidualnych (wstęp - 15 lub 25 zł). W ubiegłym roku EMF odwiedziło blisko 10 000 osób.

Na EKO MEDIA FORUM zaprezentowane zostaną możliwości edukacyjne w dziedzinie ochrony środowiska. Jego celem jest wymiana doświadczeń pomiędzy ośrodkami edukacji i pokazanie w bardzo żywej, multimedialnej, scenicznej i wystawowej formie przykładów realizacji programów edukacyjnych. Bardzo ważnym punktem zielonego forum będą wystawy pozarządowych organizacji ekologicznych, parków narodowych i krajobrazowych, nadleśnictw, szkół i innych organizacji aktywnie zaangażowanych w promowanie ochrony przyrody.

Podczas czterodniowej wystawy można uczestniczyć we wszelkiego rodzaju seminariach, warsztatach, wystawach, konkursach czy happeningach. Dla uczniów klas I-III/IV przeznaczone są warsztaty „Mali przyjaciele ptaków” i „Czym skorupka za młodu nasiąknie... czyli

Jak edukować?

EKO MEDIA FORUM 2007



W ubiegłym roku
EMF odwiedziło około
10.000 osób

jak pokochać przyrodę, żeby ona pokochała nas”. Starsze dzieci i młodzież gimnazjalna mogą wziąć udział w „Edukacji dla NATURY 2000”. Na uwagę zasługują też: m.in.: konkurs fotograficzno-plastykny „Kontrasty”, „Zielone Kino”, w którym nastąpi przegląd filmów edukacyjnych i przyrodniczych, „Komputer z motylkiem” - gdzie zaprezentowane zostaną gry i konkursy multimedialne oraz strony i portale internetowe związane ze środowiskiem, pokazy mody ekologicznej przygotowanej przez dzieci i młodzież ze szkół podstawowych, warsztaty z udziałem zwiedzających „Zmień złomek w domek” - wykonywanie budowli z wykorzystaniem odpadów przeznaczonych do recyklingu, „Zielone Scena” - czyli przegląd przedstawień teatralnych przygotowanych przez szkoły i ośrodki edukacji ekologicznej.

Również Nadleśnictwo Jarocin będzie uczestniczyło w tej ekologicznej imprezie. Tegoroczna wystawa pod nazwą „Edukacyjny punkt informacyjny” z hasłem przewodnim „Czeszewo zaprasza”, ma już zachęcać wszystkich do zwiedzania nowo powstającego ośrodka edukacyjnego - Centrum Zarządzania Łęgami, którego otwarcie przewidziane jest w 2009 roku.

Ekspozycja będzie też dotyczyła malowniczego kompleksu leśnego Uroczyska Warta. Teren ten, ze znajdujący się na nim rezerwat „Czeszewski las”, warto zobaczyć chociażby ze względu na jeden z najlepiej zachowanych w Polsce fragmentów lasów łęgowych, ciekawe lasy łąkowe i starorzecza Warty. Obfituje on również w rzadkie gatunki flory i fauny. Pracownicy Nadleśnictwa w ramach Zielonego Forum, zaprezentują możliwości edukacyjno - przyrodnicze Centrum Zarządzania Łęgami, jak również

zachęcać do odwiedzenia stron internetowych i zapoznania się z prasą leśną. Podczas wystawy zostaną przeprowadzone zabawy i konkursy oraz rozdane upominki.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w tegorocznych targach edukacji ekologicznej i gorąco zachęcamy do poszerzania swoich umiejętności w kształtowaniu edukacji przyrodniczo-leśnej społeczeństwa.

(opr. Hubert Przybylski)
Więcej informacji na stronie www.ekomediaforum.pl



NADLEŚNICTWO JAROCIN aktywnie uczestniczy w targach

Przypominamy o ogłoszonym miesiąc temu regionalnym konkursie pod patronatem „Gazety Jarocińskiej”

„Szukamy kapliczek”

1. Celem konkursu jest odszukanie oraz opisanie kapliczek (nadrzewnych i wolno stojących), krzyży oraz miejsc kultu religijnego występujących na terenie Nadleśnictwa Jarocin.
2. W konkursie może wziąć udział każda osoba, która wykona: zdjęcia kapliczki (lub kapliczek), krzyży oraz miejsc kultu religijnego, szczegółowo opisze, co przedstawia zdjęcie, poda dokładną lokalizację obiektu przedstawionego na zdjęciu.
3. Termin nadsyłania prac: do 3 marca 2008 r.
4. Rozstrzygnięcie i przyznanie nagród przez Komisję Konkursową - do 16 marca 2008 r.
5. Do uczestnictwa w konkursie kwalifikuje przesłanie dowolnej ilości zdjęć, spełniających warunki pkt. 2, na papierze fotograficznym w formacie 13 x 18 cm oraz na płycie CD, opatrzonej imieniem, nazwiskiem, miejscem zamieszkania i wiekiem autora, wraz z oświadczeniem podanym niżej, na adres: Nadleśnictwo Jarocin, ul. Kościuszki 43, 63-200 Jarocin

6. Wszelkie dodatkowe informacje o konkursie można uzyskać pod numerem tel. (0-62) 747-23-19 lub e-mail: j.suder@poznan.lasy.gov.pl
7. Werdykt Komisji Konkursowej zostanie podany do publicznej wiadomości, w mediach, prasie leśnej i na stronie internetowej Lasów Państwowych.
8. Przewiduje się jedną nagrodę główną oraz dwa wyróżnienia, które zostaną wręczone laureatom przez Nadleśniczego na specjalnie zorganizowanej uroczystości w miesiącu marcu 2008 roku.
9. Postanowienia końcowe: organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo modyfikacji podziału nagród, od postanowień Komisji Konkursowej nie przysługują odwołanie, nadesłane prace konkursowe przechodzą na własność organizatora konkursu, prawa materialne do publikacji nadesłanych zdjęć konkursowych przechodzą na własność Nadleśnictwa Jarocin.

Treść oświadczenia:

(miejscowość, data)

Oświadczenie

Ja
(imię i nazwisko autora zdjęć lub jego prawnego opiekuna)

zam.
(adres)

oświadczam, że jestem autorem/prawnym opiekunem autora/* zdjęć nadesłanych wraz z tym oświadczeniem na konkurs „Wieści z lasu”, ogłoszonym 26 października 2007 r. Jednocześnie zgadzam się na wykorzystanie powyższych fotografii przez Nadleśnictwo Jarocin w publikacjach i wystawach, jedynie pod warunkiem opatrzenia zdjęć imieniem i nazwiskiem autora, i nie będę w przyszłości rościć z tego tytułu żadnych praw.

(czytelny podpis)

*niepotrzebne skreślić

KLUB MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY W KOTLINIE

Dbają o przyrodę z „Ekoludkiem”

Święto Drzewa, sprzątanie świata, przedstawienia, konkursy i zbiórki surowców wtórnych - tym zajmuje się przyrodniczo-ekologiczny Klub Miłośników Przyrody „Ekoludek”, który w Szkole Podstawowej w Kotlinie działa od czterech lat.



A TO JEDNO Z PRZEDSTAWIEŃ przygotowanych przez „Ekoludki”

Na pomysł wpadła jedna z nauczycielek najmłodszych klas - Jolanta Paszkiewicz. - *Dzieci zazwyczaj interesują się przyrodą i lubią różne akcje, np. sprzątanie śmieci, akademie itp.* - mówi nauczycielka. Koło zajmuje się treściami ekologicznymi z programu w klasach I-III, ale na poziomie rozszerzonym. - *Działamy zgodnie z kalendarzem ekologicznym, który dostaję od nadleśnictwa. Dzięki temu dokładnie wiem, co kiedy się dzieje* - dodaje. „Ekoludek” prowadzi gazetkę ścienną i kronikę, gdzie zdjęciami i notatkami udokumentowane są wszystkie ważne wydarzenia z życia koła.

Klub przygotowuje również szkolny Dzień Wiosny, kiedy topi się m.in. marzannę z odpadów, robi wystawy na Dzień Ziemi i wiele innych.

Członkiem klubu może zostać każdy uczeń z najmłodszych klas. Nie wszyscy jednak są Ekoludkami. - *Trudno jest zebrać tak dużą ilość uczniów. Wiadomo, że są to jeszcze małe dzieci. Ja założyłam klub w drugiej klasie i prowadziłam go do klasy trzeciej. Przez pierwsze półroczcie starsze dzieci jeszcze mi trochę pomagają, ale wciążam już do pracy pierwszaki* - tłumaczy Paszkiewicz. Są jednak akcje organizowane dla wszystkich - np. zbiórka

makulatury, baterii czy puszek. Trochę problemu jest z odbiorem zebranych surowców. - *Najgorzej było z puszkami. Musiałam z nimi jechać do Dobrzycy, a makulaturę trzeba było zawieźć do Jarocina. Odbiór baterii zgłosiłam w Rebie, ale jeszcze nie przyjechali* - mówi założycielka „Ekoludka”. - *Ale to ważne, żeby maluchy uczyły ekologii od najmłodszych lat. Jak się przyzwyczają teraz, tak samo będą postępować w przyszłości* - dodaje. Nadleśnictwo Jarocin objęło patronat nad klubem. - *To jest fajna współpraca. Nigdy nie ma problemu jak wyjdę z prośbą, żeby leśnik przyjechał na pogadankę albo udał się z nami do lasu. Bardzo chętnie zasiadają też w jury konkursów i fundują nagrody* - chwali nauczycielka. Miłośnicy przyrody nawiązali także współpracę z Klubem „Gaja” z Bielska-Białej, który przysłał do Kotliny plakaty i gazetki informacyjne. W roku ubiegłym działalność dofinansowała gmina, dlatego Ekoludki mogły się regularnie spotykać. - *Dzieci skorzystały też dużo, jak był projekt „Szkoła Marzeń”. Znalazły się wtedy pieniądze na wyjazdy, byliśmy w Gołuchowie i w Kórniku. W tym roku musimy sami sobie radzić. Dlatego spotykamy się właściwie jak jest taka potrzeba* - przyznaje Jolanta Paszkiewicz. Po niedawnych uroczystościach Święta Drzewa klub przygotowuje się do zbiórki karmy dla ptaków. - *Dzieci powywieszały już karmniki na terenie szkoły i niedługo zaczniemy dokarmianie* - mówi o najbliższych planach założycielka „Ekoludka”. Ma również nadzieję, że w najbliższym czasie uda się zorganizować pojemniki do segregacji, które można będzie ustawić na szkolnym boisku. (ula)



„EKOLUDEK” dba o porządek na korytarzu, gdzie stoją kosze do segregacji śmieci



TAK WYGLĄDA GAZETKA ŚCIENNA, którą co miesiąc przygotowują mali miłośnicy przyrody

DLACZEGO LIŚCIE ZMIENIAJĄ KOLOR

Nastala jesień. Za oknami zrobiło się zimno i deszczowo. Dzień jest krótszy i smutniejszy, a noc długa i zimna. Ludzie napotykani w drodze do pracy ubrani są coraz cieplej. Mimo chłodniejszych dni, podczas spacerów do parku czy lasu widok pięknych kolorowych liści w koronach drzew i krzewów potrafi uciechyć. Nie bez znaczenia przypisuje się tej porze roku określenie: „Złota polska jesień...”.



Nie wszyscy z nas zdają sobie sprawę, dlaczego zielone i soczyste liście w okresie jesieni zmieniają kolor i czym jest to w ogóle spowodowane. Należy również przy okazji zastanowić się nad pytaniem, czy ten jesienny barwny pokaz ma w ogóle jakiś sens i czy ma wpływ na ludzką świadomość.

Jesienią spada na ziemię kilka miliardów ton liści. Zanim jednak opadną, zaczynają przybierać różne kolory. Wiosną i latem liście mają piękną i soczystą, zieloną barwę dzięki zawartemu w nich barwnikowi - chlorofilowi i intensywnej fotosyntezie. Jesienią jednak w momencie nastania przymrozków oraz skróceniu wystawy słonecznej spada zawartość chlorofilu, a fotosynteza powoli ustaje. Przebarwanie się liści jest wynikiem rozkładu chlorofilu oraz hydrolizy białek i węglowodanów w liściach. Wtedy ukazują nam one feerię barw od złocistej, żółtej poprzez pomarańczową, aż do czerwieni i purpury. Odpowiedzialne za ten jesienny pokaz kolorów są inne barwniki, dotychczas maskowane przez dominujący chlorofil - ksantofile, karoten i antocyjany. Pierwsze dwa nadają liściom różne odcienie żółci, aż do pomarańcza, a ostatni od fioletu poprzez czerwień do ciemnej purpury. Końcowym etapem jest opadnięcie liści. Ustaje całkowicie przepływ substancji pokarmowych pomiędzy liściem a gałązką. Poprzez działanie specjalnego enzymu - celulazy, następuje rozpuszczenie kilku warstw komórek łączących liść z pędem, powodując jego opadnięcie.

W Polsce różne gatunki drzew przybierają podczas jesieni różne barwy: lipy i brzozy żółkną, dęby brązowieją, klony stają się żółte lub czerwone, czerwienieją także liście osiki. Utrzymujące się barwne listowie jest tak słabe, że opada na ziemię nawet przy najłżejszym podmuchu powietrza. Cały ten mechanizm zrzuca liści chroni drzewo przed zbyt wielką utratą ciepła, a w ten sposób przygotowuje roślinę do zbliżającej się zimy.

Jednak natężenie barwy liści w obrębie gatunku również ulega zmianie. Jedne drzewa mają silniejsze i bardziej jaskrawe kolory, inne natomiast bledsze i anemiczne. Spowodowane to jest reakcją drzewa na roślinożerne owady, jakimi są mszyce. W czasie przebarwania się liści owady te poszukują miejsca do przezimowania lub złożenia jaj, z których na wiosnę powstaną zastępy głodnych larw. Dlatego też drzewa, które mają dużo do stracenia, poprzez efektywniejszą barwę swoich jesiennych liści dają sygnał nienasyconym owadom, iż są badzo silne i zdrowe, a walka z nimi nie będzie taka prosta. Wówczas wybierane są drzewa o słabszych odcieniach, mogących dać gwarancję wygranej.

Jesień jest okresem, w którym człowiek poprzez widok przebarwiających się liści, a następnie późnojesienny opad, ma uświadomić sobie przemijalność życia. Tak jak mijają poszczególne etapy życia człowieka, tak roślina co roku na wiosnę budzi się z zimowego snu, w ciągu lata kwitnie i owocuje, a następnie zrzuca liście, by przygotować się do ciężkiej zimy. Zmusza to ludzi do refleksji i zadumy nad trudem własnej ziemskiej wędrówki.

Oczywiście smutna jesień z punktu widzenia fizjologicznego jest wspaniałym natchnieniem dla wielu artystów. Deszcz, wiatr czy roślinność są częstymi motywami w poezji, malarstwie i muzyce, jak chociażby w znanym utworze A. Vivaldiego „Cztery pory roku; Jesień”.

(opr. Hubert Przybylski)

W POSZUKIWANIU HISTORII...

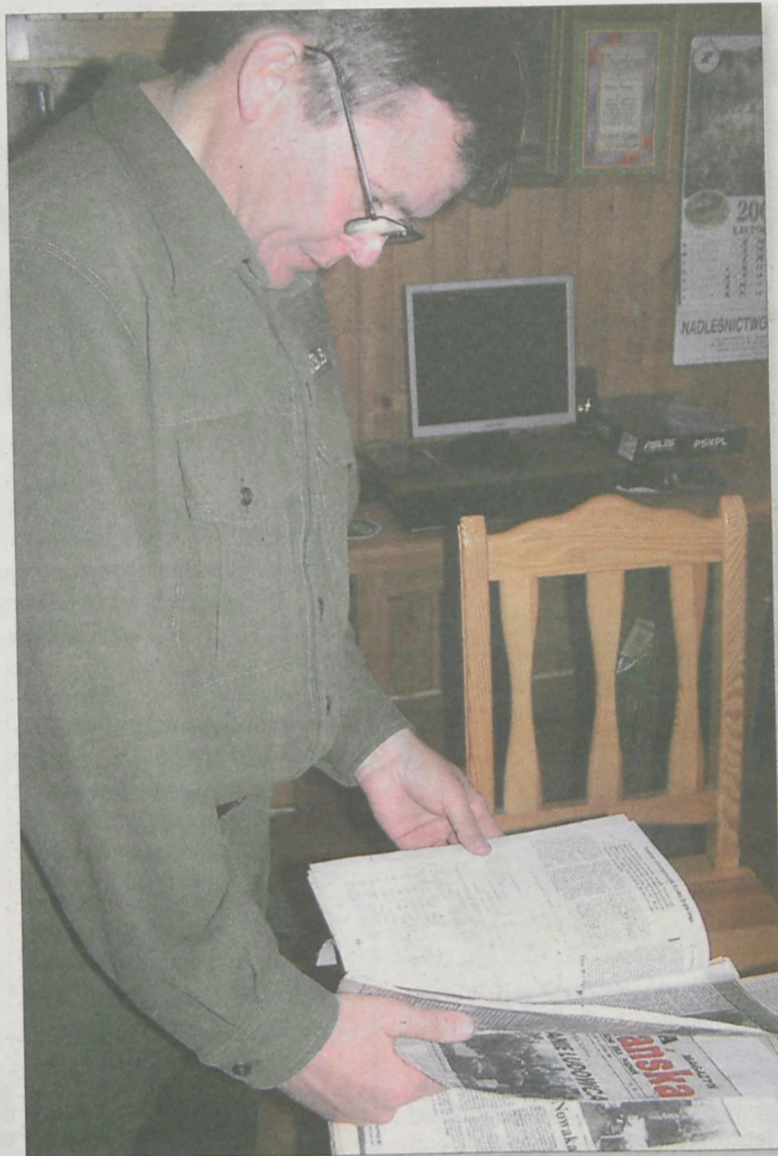
Szanuje tych, którzy za kraj oddali życie

Dziadek, który walczył w Powstaniu Wielkopolskim, ukrywał w czasie wojny Stanisława Mikołajczyka wraz z rodziną. Wujek był najbliższym współpracownikiem premiera. Drugi dziadek odznaczony został Krzyżem Kawalerskim za działalność konspiracyjną, a ojciec walczył w Batalionach Chłopskich. Mając takich antenatów Hubert Nowak musiał zainteresować się historią.

ANNA ULATOWSKA

- Przyszłość buduje się znając dobrze historię i prawdę. Kiedyś historia była zakłamaną, stąd właśnie wzięła się moja dociekliwość faktów - mówi Hubert Nowak, były leśniczy z Brodowa. Teraz jest łatwiej. Przedtem, żeby się czegoś dowiedzieć trzeba było się sporo naszukać. - Nikt nie mówił wtedy na lekcjach historii, skąd się np. wzięła armia Andersa w Rosji - dodaje. Na początku lat 80-tych niewielkimi nakładami ukazywały się książki historyczne. Stąd zdobywał część wiedzy. Reszta pochodziła od ludzi. - Szukałem tej historii prawdziwej, a że przez leśniczówkę różni ludzie się przewijali, była okazja do dyskusji. To były osoby związane z AK, tacy, którzy siedzieli po wojnie w więzieniach - opowiada. Dzięki takim kontaktom zdobył m.in. dedykację w książce od płk. Wojciecha Borzobohatego. - W naszym kole łowieckim pracowała też osoba, która w czasie wojny była łącznikiem. Tak go ta praca wciągnęła, że zgłosił się do wywiadu. Bardzo go potem maltretowali. Też często dyskutowaliśmy, opowiadał mi, co przeszedł. Był świetnie zorientowany w historii, biegle mówił po niemiecku. Na następnym spotkaniu miał mi zdradzić, jak pracuje wywiad. Niestety, już na nie nie dojechał - wspomina Nowak. Żałuje, że sporo przyjaciół pamiętających czasy wojenne już odeszło. To z nimi rozmawiało mu się najlepiej. Teraz pozostali jedynie ci, którzy wojenną przeszłość znają z książek. - Bardzo mnie lubili, bo lubiłem historię. Dzięki temu miałem dostęp do takich faktów, które powszechnie w tamtych latach nie były znane, w szkole tego nie uczono. Brakuje mi ich... - dodaje były leśniczy.

Najbardziej przypadł mu do gustu okres dwudziestolecia międzywojennego i okres powojenny. - Wtedy żyli wspaniali ludzie mający odwagę poświęcać się bezinteresownie dla kraju. Szanuję ludzi, którzy dla Polski walczyli i oddali za nią życie. My dziś istniejemy dzięki nim. I nie można być na pewne sprawy obojętnym. Miliony Polaków szły na śmierć po to, żeby dziś kraj był wolny - mówi Hubert Nowak. Dzień 11 listopada obchodzi bardzo uroczysto. W kościele zapala świeczkę poległym w czasie wojny. Potem zasiada w domu przed telewizorem, bo bardzo lubi oglądać uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza.



OD LAT 80-TYCH zbiera wycinki z gazet i artykuły, które go interesowały



MA TEŻ SPORO INFORMACJI O WUJU. Tu wycinek z „Gazety Poznańskiej” o pożegnaniu ludowca

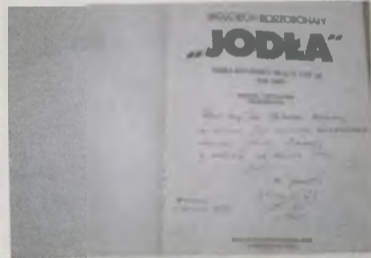


HUBERT NOWAK przed swoją biblioteczką, którą zaczął budować jeszcze w czasach studenckich



Z NIEMAL KAŻDEGO KĄTA SPOGLĄDA JÓZEF PIŁSUDSKI.

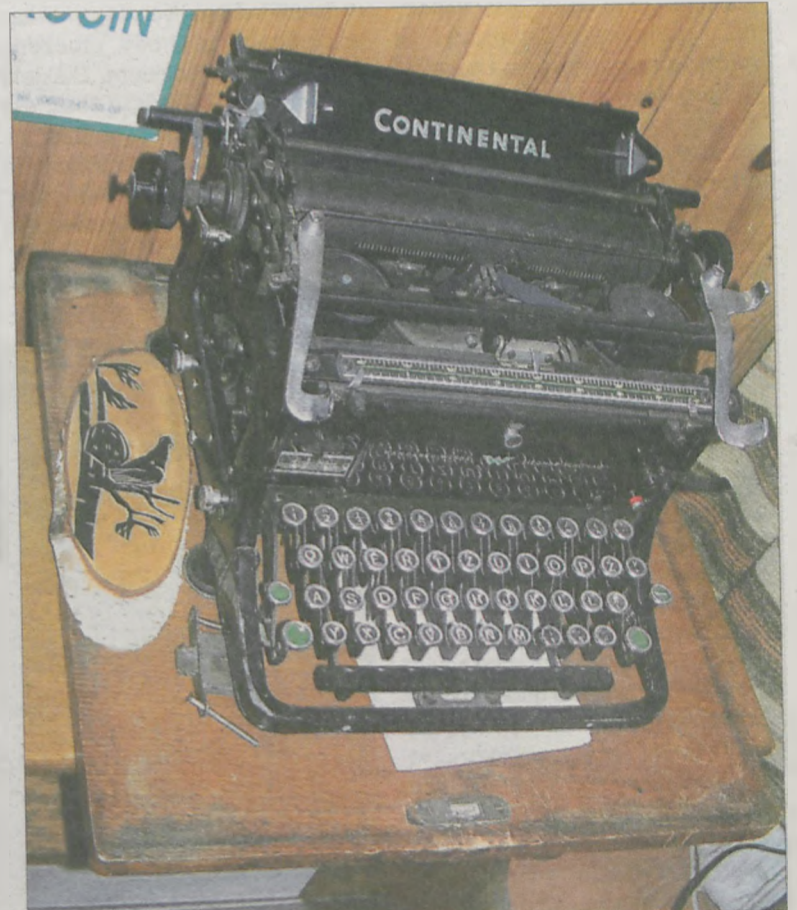
- Najważniejsze, że kochał kraj - mówi Nowak.



JEDNA Z NAJCENNIJSZYCH pamiątek - książka podpisana przez Wojciecha Borzobohatego, który jako kombatant przewodniczył wszystkim organizacjom AK-owskim

Posiada sporą bibliotekę, do której pozycje zbierał już od czasów studenckich. - Trochę wyrzeczeń mnie w tamtych czasach te książki kosztowały - żartuje. - Ale nie kupowałem ich ze snobizmu, tylko dlatego, że mnie to interesowało - dodaje. Niemał w każdym pokoju jego mieszkania wisi obraz Józefa Piłsudskiego, posiada też jego popiersie. Gdy w czasach studenckich przejeżdżał przez Kraków, zawsze wstępował na Wawel, aby się pomodlić przy jego grobie. - Może był postacią kontrowersyjną, ale przecież kochał kraj i to jest najważniejsze - mówi leśniczy-patriota. W domu ma też kilka przedmiotów związanych z historią rodziny. Przy biurku stoi piękna przedwojenna maszyna do pisania odziedziczona po ojcu. - Dzisiaj to nie jest nic wielkiego, ale po wojnie rzadko który leśniczy miał maszynę. Często ze spółdzielni produkcyjnej przychodzili do nas pisma urzędowe na tej maszynie pisać - wspomina. Po rodzicach ma też sporo obrazów i książek. Często rozmawiał z ojcem o przeszłości, wspominali też historię Mikołajczyka. Wujek Huberta Nowaka, Tadeusz, był przed wojną najbliższym współpracownikiem premiera. - Jak wybuchła wojna, to się schowali. Dziadek mieszkał nad Wartą, na uboczu. Tam się ukrywali jakiś czas. Nie umiem tylko powiedzieć, jak przetrzucano ich potem do Londynu - opowiada. - Wujka po wojnie zamknęli i kilka lat torturowali. Mikołajczykowi udało się uciec. Zmarł w wieku 81 lat, a na jego pogrzebie był nawet ówczesny wicepremier Waldemar Pawlak - mówi pokazując wycinki z gazet, które także pieczołowicie zbiera.

Żałuje, że dzieci jeszcze nie dzielają jego pasji. - Często dyskutujemy, ale nie zaszczepiłem w nich zainteresowania historią. Może jeszcze są na to za młodzi - stwierdza. - Ja jak chodziłem do szkoły, to byłem trochę leniem i też mi to dopiero później przyszło. Może jeszcze się zarażą - śmieje się. Historia nigdy nie kolidowała z pracą leśnika. - Powiedziałbym, że nawet mi to pomagało. Leśniczówka ma to do siebie, że przyjeżdżają różni myśliwi i wielu innych ciekawych ludzi - dodaje.



PRZEDWOJENNA MASZYNA odziedziczona po ojcu stoi w biurze na honorowym miejscu

Ostoje dzięcioła ŚREDNIEGO

Dzięcioły każdemu człowiekowi kojarzą się z lasami i starymi parkami, które ożywiają swoją ruchliwością i kolorowym upierzeniem. W Polsce występuje ich dziesięć gatunków. Różnią się między sobą wyglądem, trybem życia, wymaganiami środowiskowymi. Najbardziej znane są dzięcioły pstre - duży, średni i mały, czyli dzięciołek. Odznaczają się bardzo jaskrawym upierzeniem, w którym dominują kolory czarny, biały i czerwony. Najczęściej spotykamy dzięcioła dużego. Mniejszy i delikatniejszy od niego jest dzięcioł średni, który ma na głowie dużą, wyraźną czapkę koloru czerwonego oraz różowe podbrzusze.

Dzięcioł średni jest na terenie naszego kraju ptakiem nielicznym lub średnio licznym. Obserwacje prowadzone przez biologów z UAM w Poznaniu wykazały, że na terenie Nadleśnictwa Jarocin występują dwie duże ostoje ptasie, gdzie znajdują się liczne populacje tego gatunku. W północnej części Żerkowsko-Czeszewskiego Parku Krajobrazowego występuje największa w Wielkopolsce kolonia dzięcioła średniego. Z. Kosiński i R. Hybsz prowadząc badania na terenie lasów o nazwie „Dąbrowy Krotoszyńskie”, ostoi ptaków o randze europejskiej, stwierdzili, że „jest to jedna z trzech najważniejszych ostoi gatunku w zachodniej Polsce”.

Dzięcioł średni występuje w starodrzewach liściastych, szczególnie dębowych, bukowych i olchowych, z dużą liczbą martwych lub obumierających drzew. Wymienione ostoje spełniają te warunki. Martwe, zmuszające pnie i konary drzew są dla dzięcioła zarówno miejscem żerowania, jak i budowy dziupli, w której składa jaja i wychowuje pisklęta. Jego dziób jest słabszy niż u pokrewnych gatunków i nie nadaje się do wykuwania owadów głęboko ukrytych w drewnie. Dlatego żeruje na drzewach próchniejących i o miękkim drewnie. Aby znaleźć odpowiednią ilość pożywienia, musi codziennie przeszukać duży obszar lasu. Żywi się głównie owadami, ich larwami i poczwarkami, które zbiera z powierzchni kory oraz liści. W jesieni i zimą, gdy brakuje owadów, żywi się orzechami laskowymi, żołędziami, nasionami buka i sosny.

Dla zaznaczenia swojej obecności na danym terenie i zwrócenia na siebie uwagi partnera w czasie godów, dzięcioły bębnią uderzając szybko i rytmicznie dziobem w suchą gałąź. W przeciwieństwie do innych gatunków dzięcioł średni czyni to rzadko.

Ze względu na delikatną budowę dzioba, nie wykuwa co roku nowej dziupli lecz używa na gniazdo dziuplę już istniejącą, oczyszczając ją tylko z brudu. Czasem są to dziuple użytkowane wcześniej przez inne gatunki dzięciołów. Jeśli już - nową dziuplę wykuwa w zmuszających pniach drzew liściastych, na wysokości 1 - 4 metrów. Na dnie dziupli pozostawia garść drobnych wiórków, na które samica składa w maju 5 - 6

białych owalnych jaj. Wysiadywanie trwa około dwóch tygodni. Zajmują się tym oboje rodzice, którzy później wspólnie karmią młode.

Pisklęta przychodzą na świat zupełnie gołe. W odróżnieniu od piskląt innych gatunków ptaków

dla innych gatunków ptaków, które nie umieją rozkuwać drewna. Z opuszczonych dziupli korzystają sowy, kraski, dudki, pleszki, mucholówki, sikory, kowaliki. Dziuple są też miejscem schronienia dla nietoperzy, wiewiórek, koszatek.



nie leżą w gnieździe bezwładnie na brzuszkach, lecz siedzą, opierając się na piętach, na których mają grubą skórę. Siedząc w pionowej pozycji oplatają się wzajemnie szypkami i opierają grzbietami o siebie. Dorosłe ptaki utrzymują czystość w dziupli systematycznie wynosząc w dziobach odchody, otoczone śluzowym woreczkiem. Pisklęta piskiem zdradzają swoją obecność w dziupli. Opuszczają gniazdo po 20 - 26 dniach. Jeszcze przez kilka tygodni wracają do niego na nocleg. We wrześniu ostatecznie odłączają się od rodziców i żyją samotnie.

Dzięcioły wykuwając nowe dziuple przygotowują miejsca lęgowe

Drewno próchniejące w dziuplach jest miejscem bytowania wielu bezkręgowców i mikroorganizmów.

Obecność i liczebność dzięciołów w lesie jest uzależniona od jego zróżnicowania gatunkowego i wiekowego oraz obecności martwych i obumierających drzew, w których ptaki mogą budować nowe dziuple. Nadmierna dbałość człowieka o higienę lasu, dokładne usuwanie z niego martwych drzew, pozbawia dzięcioły możliwości gniazdowania. Z tego powodu niektóre gatunki dzięciołów stały się w Europie rzadkie, a w Szwecji dzięcioł średni wyginął zupełnie.

WACŁAW ADAMIAK



gawęda o drzewach

Topola (Populus sp.)



Topola - drzewo stworzone jakby do „kultury fizycznej”. Należy do mistrzów świata roślinnego w osiąganiu szybkości wzrostu, choć do najwyższych drzew się nie zalicza. W czasach starożytnych została poświęcona samemu Herkulesowi, który miał taką krzepę w garści, że zdusił hydrę lernejską. Nawet drewno z topoli służyło już wtedy sportowi wyczynowemu, z topolowych kłód wydłubywano tarcze sportowe i bojowe dla wojska (użyto takich m.in. w bitwie pod Troją).

Topole! Wprost nie można sobie wyobrazić bez nich polskiego krajobrazu. Rosną wieńcem lub szpalerem wzdłuż naszych wsi i dróg, strzegą naszych domów. Tak, teraz topole bronią już tylko od „wiatrów jesieni”, ale kiedyś...

Zażyłość człowieka z topolą sięga tych odległych czasów, gdy drewniane bóstwa nie wiedziały jeszcze, że są pogańskimi bałwanami, gdy w lasach cichały na każdym kroku jakieś demony, a pioruny nie spadały z nieba same, lecz miotał je gromowładny Perun. Wtedy to właśnie nasi przodkowie zauważyli, że ów Perun bardziej lubi celować w topolę i omija niższe drzewa oraz, co najważniejsze, siedziby ludzkie - tak ludzie zaczęli sadzić je wokół swoich siedzib jako drzewa-piorunochrony. Topola była także drogowskazem i opiekunką zbłąkanych. Jeżeli półdiabła leśne, np. taki Turosik, przybierający postać tura, czy Błędnicca, wcielająca się w postać pięknej kobiety, sprowadzały z prostej leśnej drogi ludzi na manowce i trzęsawiska to - topola przychodziła im z pomocą. Swą magiczną siłą doprowadzała w stronę domu - tak jak dzisiaj doprowadza nas do domostw, rosnąc wzdłuż naszych dróg.

Trzeba nadmienić, że w Polsce mamy trzy gatunki rodzime topoli i jednego mieszańca, a także liczne gatunki pochodzenia obcego. Osikę przedstawię w osobnej gawędzie. Natomiast trzeba wspomnieć o dwóch pozostałych, tj.: **topoli białej** - o potocznej nazwie **białodrzew**, która równie dobrze rośnie na piaskach, jak na bagnach i wydmach, może żyć 300, a nawet 400 lat oraz **topoli czarnej** - to jest ta nasza topola nadwiślańska, albo inaczej **sokora**. Mieszańcem naszych rodzimych topól, osiki i topoli białej jest **topola szara** - rośnie wolniej i żyje krócej, m.in. przez ataki owadów, które są w stanie jej drewno zamienić w próchno. Z obcych gatunków zadomowionych w Polsce najpopularniejsza jest **topola włoska** - nazywana **topolą piramidalną** (czasem z tureckiego *kawak*). Rośnie bardzo szybko, lecz żyje krótko. Sadzona w miejskich parkach i przy szosach jest wrażliwa na dymy z kominów oraz spaliny z samochodowych rur wydechowych, które powodują jej powolne zamieranie.

(opr. Jan Suder z wykorzystaniem „Gawędy o drzewach” - M. Żółkowskiej.)